NR. 9 POZNAŃ, DNIA 4 MARCA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

KOMUNIKATY

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

ZEBRANIE OGÓLNE

Korporacji Zakładów Garficznych i Wydawniczych na województwo poznańskie odbędzie się we wtorek, dnia 7 marca b. r. o godzinie 16 po poł. w lokalu Związkowym, Poznań, Stary Rynek 4.

Na porządku dziennym:

1. Sprawy taryfowe.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3. Obecne położenie w przemyśle.
4. Wolne głosy, wnioski i ustalenie terminu walnego zebrania.

O liczny udział prosi *Jan Kuglin,*
sekretarz i zastępca Starszego.

KOMUNIKATY

KORPORACJI PRZEMYSŁOWCÓW GRAFICZNYCH W KRAKOWIE

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 12 marca 1933 r. o godz. 10-tej przed południem w lokalu T. S. L. przy ulicy Jagiellońskiej L. 11, parter, w Krakowie.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3. Sprawozdanie ze szkoły zawodowej.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
6. Budżet na rok 1933.
7. Wybory uzupełniające do Zarządu.
8. Wnioski członków.

Uwaga: W razie braku przewidzianego statutem kompletu o godzinie 10-tej, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu o godzinie 11-tej przed poł. i z tym samym porządkiem dziennym z ważnością uchwal bez względu na komplet.

Pełnomocnicy oraz nieczłonkowie nie są dopuszczeni na to Zgromadzenie.

Szanownych Członków naszej Korporacji uprasza się o uregulowanie zaległych składek.

Paweł Madejski,
Starszy Korporacji.

O PRZESTRZEGANIU ZASADY PUNKTUALNOŚCI

Angielskie przysłowie, które mówi, że „czas to pieniądz", — nigdy zapewne nie miało większej słuszności i trafniejszego zastosowania, jak w obecnych powojennych czasach. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż coś się zmieniło w psychice mas, — że bezpośrednim skutkiem tego jest znaczne przyspieszenie dynamiki życiowej tak poszczególnych zjawisk w życiu indywidualnem człowieka, — jak i w życiu zbiorowem społeczeństw. Żyjemy obecnie znacznie szybszem tętnem, aniżeli dawniej, jedne wypadki bieżą za drugimi z kalejdoskopową szybkością tak, iż niejednokrotnie to, co jeszcze przed rokiem zdawało się nam być pewnym i nieobalnym dogmatem, znika nagle w powodzi wypadków, jak złudny miraż fata morgany w brzaskach wschodzącego dnia. Może to napięcie nerwowe miljonowych mas ludzkich żyjących czasu wojny w ustawicznej trosce o byt i życie swoich najbliższych wpłynęło tak destruktywnie na zmainę tej psychiki ogólno-ludzkiej, może to inne, nieznane nam jeszcze prawa biologiczne wpłynęły na to, dość, że tak jest i z faktem tym należy się nam liczyć oraz starać się do niego dostosować. Kwestja przestrzegania zasady punktualności w życiu handlowo-przemysłowem jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia. Jeżeli już dawniej utarło się mniemanie, że punktualność, to jedna z głównych cnót i zalet dobrego kupca, to obecnie zaleta ta powinna się stać nieodzownym kanonem w katechiźmie fachowym każdego kupca i przemysłowca, albowiem przy obecnem, przyspieszonem tempie życiowem ewentualne straty, jakie przez nieprzestrzeganie tej zasady powstają, są znacznie większe, aniżeli dawniej. Zwłaszcza zasada punktualnego przestrzegania terminów dostawy powinna być w pierwszej linji ściśle respektowana, przyczem uwzględnić należy fakt, iż kwestja ta w przemyśle graficznym niezmiernie ważniejszą odgrywa rolę, aniżeli w innych branżach. Olbrzymia większość bowiem zamówień w branży graficznej zahacza w tej czy innej formie w bieg pracy tych przedsiębiorstw, dla których dane zamówienie się wykonuje i wobec tego ewentualnie niepunktualna dostawa z natury rzeczy wpływa hamująco na normalny tok pracy przedsiębiorstw, powodując zastój i straty.

Uwzględnić bowiem należy niezaprzeczalny fakt, iż przy dzisiejszych, zwężonych do niemożliwości stosunkach finansowo-kredytowych staje się absolutną koniecznością dla każdego kupca wykorzystanie wszelkich swoich rezerw finansowych w jakiej by to było formie i wprzągnięcie ich do procesu gospodarczego swego przedsiębiorstwa. A wszakże każdy towar, każde zamówienie, udzielone drugiemu przedsiębiorstwu, w tym wypadku przypuśćmy jakiemu zakładowi graficznemu, na ewtl. druki, stanowi małą cząstkę tego kapitału obrotowego, którego praca, jak wiadomo, na tem głównie polega, ażeby możliwie jaknajszybciej się obracał. Zahamowanie zatem jego obrotu przez niedotrzymanie umówionego terminu dostawy przynosi podwójne straty, raz natury czysto finansowej, przez utratę oprocentowania za czas zwłoki i powtórnie natury technicznej, przez zahamowanie normalnego biegu danego przedsiębiorstwa. Zrozumiałem zatem się staje, iż kto raz złapał się na tego rodzaju praktyce, ten drugi raz nie pójdzie już ze swojem zamówieniem do takiego zakładu graficznego, albowiem, jak już na wstępie zaznaczyliśmy, dzisiaj istotnie dla każdego „czas to pieniądz".

Dla tego przy ustawianiu kalkulacji każdorazowego zamówienia, jako też w bieżącym biegu każdego zakładu graficznego należy przestrzegać następujących dziesięciu przykazań punktualności handlowej:

1. Należy się najpierw zabrać do dokładnego zestawienia całego materjału potrzebnego nam, celem ustalenia terminu dostawy.

2. Przy badaniu tego materjału należy wziąć pod uwagę ewtl. nieprzewidziane możliwości, jak nagłą chorobę lub zmianę osób personelu, przeszkody nagle techniczne n. p. w prądzie, w świetle, w dostawie surowców i t. p.

3. Kontroluj ustawicznie bieg rozpoczętych prac.

4. Nie przyrzekaj nigdy tego, czego nie wiesz na pewno, czy zdołasz dotrzymać.

5. Podawaj zawsze termin dostawy lepiej nieco przydługi, aniżeli zbyt krótki z perspektywą ewtl. niemożności dotrzymania go.

5. Pamiętaj, że lepiej jest stracić jedno zamówienie, aniżeli jednego klienta.

7. Jeżeli mimo wszystko zaszły takie okoliczności, iż terminu dostawy nie zdołasz dotrzymać, to lepiej natychmiast klienta o tem zawiadomić, ażeby mógł on do tego odpowiednio się zastosować.

8. W tym ostatnim wypadku staraj się nawet wobec klienta rubasznego być jaknajbardziej ugrzecznionym.

9. Otwieraj i zamykaj Twoje przedsiębiorstwo z pedantyczną punktualnością.

10. Pamiętaj, że tylko w tym wypadku, jeżeli sam punktualnie dostarczasz, masz prawo żądać również punktualnej zapłaty.

M.

UKOŃCZENIE PRAC OKOŁO NORMALIZACJI FARB DRUKARSKICH W NIEMCZECH

Wydział normalizacyjny dla przemysłu graficznego „Nagra" w Berlinie, po długotrwałych zabiegach i próbach przeprowadzanych łącznie z komisją specjalną dla farb ukończył prace około znormalizowania farb drukarskich i wydał wzór karty normalizacyjnej „Nagra" 213. Ponieważ w skład komisji wchodzili wybitni przedstawiciele przemysłu graficznego, świata naukowego oraz z dziedziny chemji i Związku fabryk farb drukarskich a pozatem w pracach tych brali udział indywidualnie reprezentanci najpoważniejszych fabryk farb graficznych, sądzić można, że wzór wypracowany spotka się z przychylnem przyjęciem i jako odpowiadający potrzebom oraz wymogom zatwierdzony będzie z uznaniem przez ogół. Termin zgłaszania uzasadnionych propozycyj na zmiany względnie uzupełnienia wyznaczony był do 31 grudnia r. ub., choć zmiany zasadniczych podejmować się już nie będzie. Karta barw wykonana znormalizowanemi farbami „Nagra", których ogółem jak o tem już swego czasu informowaliśmy, jest łącznie z niebieską — milory — trzynaście — zawiera prócz nazwy, szczegóły własności i to odcień, barwnik pigmentowy, stopień światłotrwałości, zdolność krycia i lakierowania. Zamówienia dokonywać się będzie w przyszłości według karty barw a drukarskie farby „Nagra" dostarczają już obecnie wszystkie fabryki farb w Niemczech.

Normalizacja zapewnia, że ograniczonym znacznie pod względem ilości asortymentem farb osiągnąć będzie można w praktyce dostateczne i zadowalające rezultaty, co wykazały przeprowadzone próby. Wszystkie „Nagra"-farby można z sobą mieszać dla zestawienia wszelkich odcieni. Wspomniane karty barw zawierają zarazem dokładne wskazówki dla metody badania wszystkich wymagalnych i unormowanych własności oraz zalet jak światłości, zdolności krycia i lakierowania, odporności na wilgoć i t. p. W kołach fachowych ze względu na uproszczenie i potanienie pracy, przywiązują do normalizacji farb duże znaczenie. Przyszłość najbliższa wykaże, czy pokładane nadzieje ziszczą się i znormalizowana „trzynastka" rzeczywiście wystarczy, by sprostać wszelkim załamaniom, z jakiemi spotykamy się w wykonywaniu różnego rodzaju druków.

O ile chodzi o rynek polski, w dziedzinie produkcji farb drukarskich doszliśmy od kilku lat do poziomu samowystarczalności. Krajowe nasze fabryki wyrabiają ilościowo jako też jakościowo produkty odpowiadające potrzebom i wymogom. Wytwarza się u nas farby drukarskie czarne i kolorowe do druku wypukłego, litograficzne, ofsetowe oraz rotograwurowe. Zagadnieniem znormalizowania farb drukarskich Wydział Normalizacyjny przy Radzie Ministrów, zajęty sprawami innych dziedzin produkcyjnych, dotychczas się jeszcze nie zajmował a może warto byłoby sprawie tej poświęcić także pewną uwagę.

KONSERWACJA KSIĄŻEK, RĘKOPISÓW I PAPIERU DRUKOWEGO

Rzadkie dzieła, cenne książki i rękopisy chronić przed zniszczeniem czasu, pyłu, wpływów klimatycznych i atmosferycznych oraz przed różnego rodzaju robactwem i szkodnikami, to zadanie nie nowe, lecz sięgające lat dawnych aż do współczesnej doby. Głośny bibljotekarz amerykański Robert Hoe słusznie wywodził w swych elaboratach na temat racjonalnej konserwacji książek, że silne betonowo-żelazne budowle nowoczesne odporne na działanie pożaru z imponującemi fasadami, z przestrzennemi i obfitującemi w światło dzienne dziedzińcami oraz wspaniałemi czytelniami, ze świetnie przemyślanemi kartotekami i pomysłowemi urządzeniami dla przechowania książek, nie zdolne są dać tej niezbędnej gwarancji, że bezcenne, troską otaczane dzieła literatury, wiedzy i nauki zachowane zostaną bez uszkodzeń dla dalekiej potomności i przyszłości. Konserwacja książek jest dziedziną i zagadnieniem odrębnem a nowoczesne świetlice i urządzenia bibljoteczne są tylko środkami pomocniczymi na tym ważnym odcinku pracy.

W przebogatej książnicy „Huntington" w roku 1928 stwierdzono, że owady zwane Sitodrepa penicea toczyć i niszczyć poczęły około 200 starych książek, przedstawiających dużą wartość. Dyrekcja książnicy zwróciła się najpierw do kierownictwa licznych bibljotek w Anglji oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki, lecz pożądanych wskazówek i rady praktycznej jak zabrać się do walki ze szkodnikami nie zdołała uzyskać. Pomimo, że każdą z poszczególnych książek oczyszczono starannie i przeprowadzono impregnację proszkiem kamforowym, już na wiosnę roku 1929 owady pojawiły się znowu. Wówczas przywołano do pomocy wybitnego chemika specjalistą w dziedzinie tępienia owadów i szkodników, który zastosował dla zniszczenia owadów i poczwarek gaz trujący, lecz metoda ta okazała się o tyle niepraktyczną, że przeprowadzać trzeba ją było z ogromną ostrożnością, istniała bowiem obawa zniszczenia książek działaniem gazów.

W wyniku zabiegliwych poszukiwań napotkano w jednej z książek bibljotecznych opis walki z owadami zalecany książnicom z roku 1879 a polegający na tem, że książki toczone przez owady poddać należy działaniu pompy powietrznej próżniowej w odpowiednio zbudowanym zbiorniku próżniowym Przekonano się, że już po godzinie, zabieg ten działał zabójczo na owady i poczwarki. Celem niezawodnego zniszczenia jajek i zarodków wszelkich wprowadzano do aparatu próżniowego mieszaninę tlenku etylu i kwasu węglowego, znajdującą się w obiegu handlowym pod nazwą „Carboxyd". Prosty i niekosztowny ten sposób walki z owadami w książkach okazał się bardzo skuteczny. Zbiornik próżniowy zbudowany dla bibljoteki „Huntington" jest 1,50 m w średnicy i 3 metry długi, co umożliwia wprowadzenie do wnętrza kilku mniejszych wózków naładowanych książkami i odkażanie oraz konserwację przeprowadza się masowo.

Po wielu więc staraniach znaleziono skuteczny i stosunkowo tani sposób odkażania książek zagrożonych owadami, brak jednakże środka, któryby zapobiegał żółceniu papierów drzewnych, używanych do druku lektury tańszej oraz wydawnictw gazet i perjodyków. Jak się dowiadujemy, Dr. W. Staniłow, profesor chemji przy rosyjskim uniwersytecie w Moskwie dokonał podobno także w tym kierunku praktycznego wynalazku. Pociąga on metodą natryskową strony papieru zadrukowanego przejrzystą elastyczną warstwą pewnej masy odpornej na działanie atmosferyczne. Przeprowadzone metodą Staniłowską próby impregnowania gazet wydały rzekomo doskonałe wyniki. Wynalazek ten okrywają Sowiety narazie tajemnicą i brak wszelkich dalszych szczegółów. Nasuwa się tu myśl, czy metoda Staniłowska nie jest zbliżona lub spokrewniona z opatentowanym w Niemczech sposobem cellofanowania druków, czy też jest istotnie nowym wynalazkiem z dziedziny chemji.

Wilgoć, silne wahania temperatury i ostre oświetlenie, szczególnie promienie słoneczne, przyspieszają proces żółcenia i kruszenia papierów drzewnych. Z tej przyczyny w ubikacjach archiwalnych gdzie przechowane są zbiory książek, roczniki gazet i czasopism drukowane na papierze drzewnym stosuje się dla oszklenia okien miast szkło zwykłe, ciemno-kolorowe, najlepiej o barwie ciemno-oranżowej. Światło elektryczne, za wyjątkiem tak zwanego sztucznego światła dziennego, nie oddziałuje ujemnie na papier. Przeciw szkodliwym wpływom wilgoci znany jest między innemi następujący sposób zapobiegawczy: Uniwersytet Princetown w Stanach Zjednoczonych Ameryki posiada bardzo obfite zbiory wycinków gazetowych o wojnie światowej. Zrozumiałem, że wycinki te pochodzą z najróżniejszych gatunków papieru przeważnie drzewnego. Karty z wycinkami tegoż archiwum w ciągu pięciu tygodni przed ich zachowaniem poddano ciśnieniu pięciotomowej prasy, wytłaczając z kartek tym sposobem wszelką wilgoć. Zbiory przechowano następnie w zupełnie suchych ubikacjach a w kolach fachowych wyrażają przekonanie, że archiwum w tych warunkach przetrwać będzie mogło bez uszkodzenia przez kilka generacyj.

W bibljotece nowojorskiej Public Library oraz w zakładach graficznych wielkich amerykańskich dzienników posługują się w celach konserwacji następującą metodą: Każdą zadrukowaną stronę przekłada się pojedyńczo japońskim papierem jedwabnym, który mimo swej niezmiernej delikatności i przejrzystości, wyróżnia się ciągliwością oraz dużym stopniem odporności na działanie i wpływy atmosferyczne. Nałożone papierem jedwabnym strony zwilża się, suszy na powietrzu i następnie prasuje się je między rozgrzanemi walcami stalowemi. Papier jedwabny łączy się ściśle z papierem gazetowym. Z uwagi na właściwość wchłaniania przez papier jedwabny farby drukarskiej,

druk pod jego osłoną jest zupełnie wyraźny i absolutnie nie utrudnia czytania. Amerykański instytut badawczy poddał zadrukowany papier drzewny nieochroniony oraz tegoż samego gatungu spreparowany w sposób powyższy działaniu ostrych promieni słonecznych przez 150 godzin. Stwierdzono, że papier zakonserwowany powloką japońskiego papieru jedwabnego nie wykazywał najmniejszych nawet zmian ujemnych, pozostał giętki, elastyczny i niełamliwy, gdy papier nieochroniony stał się niebawem żółty, kruchy i łamliwy.

Zaznaczyć wypada, że metoda konserwacji papieru drzewnego przy użyciu jedwabnego papieru japońskiego jest wprawdzie skuteczna, lecz niestety zbyt kosztowna i dla tej wady tam, gdzie zależy na gospodarce oszczędnej, trzeba z jej usług rezygnować. Sposobami tańszemi, lecz znajdującemi się jeszcze w stadjum prób doświadczalnych, to cellofanowanie oraz wspomniana powyżej metoda Staniłowska, o której wartościach praktycznych brak jeszcze ścisłej oceny.

Z TOWARZYSTWA GRAFICZNEGO W TORUNIU

W dniu 18 bm. odbyło się zebranie miesięczne Tow. Graf. Zebranie zagaił prezes p. Gustowski przy licznym udziale członków. Na wstępie p. prezes zdał sprawozdanie z odbytej konferencji z Komitetem w sprawie wydawania druków z okazji obchodu 700-lecia istnienia miasta Torunia. Z ramienia Tow. Graf. obecni pp. Gustowski i Taczkowski. Omawiano, mającą być wydaną, monografję miasta Torunia.

Na porządku dziennym była pogadanka fachowa następujących zagadnień:

1. na czem polega różnica farb drukarskich, litograficznych i ofsetowych,
2. jakie stosować pokosty dla wyżej wymienionych farb,
3. jakiego rodzaju farby można mieszać ze sobą i z jakiemi pokostami drukować na papierach kredowych lub satynowanych,
4. co powoduje ścieranie farb z papieru i jak temu zapobiec,
5. dlaczego farby kolorowe prędzej wysychają niż farby czarne,

które wyjaśniał obszernie p. dr. Kühn, chemik Fabryki Farb Graficznych „Atra“ w Toruniu. Członkowie z uwagą wysłuchali 2-godz. wywodów prelegenta, a zwłaszcza maszyniści mieli sposobność omówić różne usterki strony technicznej. Przed zakończeniem zebrania zwrócił p. prezes uwagę na artykuł o druku typowklęsłym umieszczonym w numerze 6-tym Przegl. Graf. Dla lepszego zrozumienia typowklęsłu przyniósł wyżej wymienioną kliszę tego rodzaju wraz z odbitkami na różnych gatunkach papieru.Zebranie zakończono hasłem „Cześć sztuce“.

ROZMAITOŚCI

ZMIANY W TARYFIE TELEFONICZNEJ

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zawiadamia, że z dniem 1 lutego 1933 r. przedłużono czas słabego ruchu o dwie godziny, t. j. już od godz. 19. Ogólny czas trwania służby telefonicznej za zniżoną opłatą podzielono na dwa okresy, mianowicie: od godz. 19—21 oraz od 21—8, stosując do rozmów międzymiastowych, przeprowadzonych w tych godzinach zniżkowe opłaty taryfowe.

Zniżka dla tych rozmów wynosi w ruchu krajowym:
od godz. 19 do 21 — 20%,
i od godz. 21—8 — 40% ceny normalnej,
a w ruchu międzynarodowym:
od godz. 19 do 8-mej 40% ceny normalnej.

Ponieważ udogodnienie powyższe jest stosunkowo mało wykorzystane, przeto byłoby pożądanem, aby koła zainteresowane z tem się zaznajomiły. Bliższych informacyj udzielają urzędy pocztowo-telegraficzne, a w Poznaniu Urząd Telefoniczno-Telegraficzny przy ul. Pocztowej 6 tel. nr. 57-09.

NOWOŚĆ W DZIEDZINIE STEREOTYPJI GAZETOWEJ

Jak się dowiadujemy, firma Winkler, Fallert & Cie w Bernie wypuściła właśnie na rynek nową, bardzo ciekawą odlewnię do płyt okrągłych, przeznaczoną specjalnie dla wydawnictw małych i średnich. Konstrukcja odpowiada zupełnie znanym od wielu lat automatycznym odlewniom Winklera i gwarantuje tak samo dostarczenie co minutę gotowej zupełnie płyty, nie wymagającej żadnej dalszej obróbki. Cena tej małej odlewni natomiast jest podobno niska. Bliższe szczegóły podamy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

KILKA DANYCH O ZDOLNOŚCI WYDAWNICZEJ ZAKŁADÓW ULLSTEINA

Zakłady wydawnicze Ullsteina w Berlinie, największego rozmiarami drukarnia w Niemczech wykonała w swej usprawnionej technicznie nowoczesnej odlewni w roku 1932 dla swych dzienników 661.000 płyt stereotypijnych po 12.5 kg, każda, co równa się 8.269.000 kg, względnie 827 wagonom kolejowym płyt. Dzienna produkcja zecerni maszynowej wynosi 61.000 wierszy. Drukarnia tych zakładów wydaje dziennie 9.140.000 arkuszy czterostronnych, czyli 36.560.000 stron pojedyńczych. Introligatornia wypracowała w roku ubiegłym 313.760 metrów kwadratowych tektury na okładki książek oraz 109.900 mtr. kwadratowych płótna i innych materjałów dla oprawy książek. Zakłady Ullsteina dysponują 79 maszynami rotacyjnemi dla druku gazet, 54 maszynami pospiesznemi dla druku wypukłego zwykłego, 14 maszynami ofsetowemi, 5 pospiesznemi maszynami dla druku wklęsłego i 80 maszynami do składania.

ROSJA SOWIECKA BEZ KALENDARZA

Jak donosi prasa rosyjska, wydane wyłącznie w nakładzie rządowym przez do tego powołany specjalny instytut wydawniczy kalendarze na rok 1933, z nakazu wyższego zostały w całym nakładzie wycofane z obiegu handlowego i „czasowo“ skonfiskowane. Przyczyną tego jedynego w swym rodzaju zarządzenia władzy przeciwko własnemu produktowi były „niedociągnięcia w treści i nieścisłości, niezgodne z ideologją a nawet stnowiące wykolejenie pod względem ideologji“. W całej Moskwie, Leningradzie oraz innych wielkich miastach Sowietów, nie mówiąc już o prowincji, przez pewien czas nawet ze świecą w ręku nie można się było doszukać bodaj jednego egzemplarza nowego kalendarza. Dopiero po gruntownej rewizji i usunięciu z treści groźnych nieścisłości ideologicznych, władze cenzuralne wydały pewną nieznaczną ilość „poprawionych i uzgodnionych“ kalendarzy. Redaktorów w państwowym instytucie kalendarzowym, którzy zawinili lub nie zawinili, usunięto natychmiast z zajmowanych stanowisk i wdrożono przeciwko przestępcom postępowanie karne.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

MIĘDZYNARODOWA BIBLJOGRAFJA PRASOZNAWCZA

Gdy w r. 1929 Karol Bömer wydał swą księgę podręczną bibljografji prasoznawczej („Bibliographisches Handbuch der Zeitungswissenschaft“) w Lipsku, wyraziliśmy na łamach „Przeglądu Wydawniczego“ przy omawianiu jej ubolewanie, że zawarła w sobie wyłącznie niemiecką literaturę, dotyczącą prasy, mimo, że tytuł tej księgi nie uwidaczniał takiego zacieśnienia, oraz, że byłoby pożądane bądź w nowem wydaniu ramy pracy p. Bömera rozszerzyć, bądź wydać nową międzynarodową już bibljografję literatury prasoznawczej.... Dezyderat ten motywowaliśmy dającym się wielce odczuwać brakiem informatora w tej dziedzinie.... Najwidoczniej pogląd nasz na tę sprawę nie był odosobniony, skoro w ciągu niespełna lat trzech, bo w końcu r. 1932 ukazała się w opracowaniu p. Bömera z polecenia Niem. Instytutu Prasoznawczego w Berlinie właśnie „Międzynarodowa bibljografja prasoznawcza“ (Internationale Bibliographie des Zeitungswesens) nakładem O. Harrassowitza w Lipsku jako tom 45-ty wydawnictwa zbiorowego prac naukowych bibljotekoznawczych niemieckich w Lipsku.

Myliłby się jednak ten, któryby pragnął znaleźć w tej, 376 stron druku poza 24 stronami wstępu liczącej, książce wykaz całkowity wszystkich prac, przyczynków i dzieł oraz innych wyników badań z dziedziny prasy, ponieważ w książce tej autor dał tylko „wybór“ płodów literatury o prasie, — wybór, dokonany, powiedzmy odrazu, niezawsze trafny, mimo najlepszych pod tym względem zamiarów autora.

O ile dział, poświęcony literaturze prasoznawczej niemieckiej pod względem wyboru i doboru ok. 7000 tytułów z ogólnej liczby ok. 20.000 tytułów dziel, prac i przyczynków w tej dziedzinie istniejących, — jest opracowany bardzo systematycznie i dokładnie (nawet z uwzględnieniem tłomaczonych z innych języków na język niemiecki prac poświęconych prasie wogóle), — o tyle w wielu działach, ogarniających literaturę prasoznawczą innych przeszło 50-ciu narodów, (z wyjątkiem działów francuskiego, angielskiego i europejskiego i amerykańskiego, oraz włoskiego i rosyjskiego) systematyczności tej namiastką jest najprostsze wymienienie znanych autorom prac w porządku alfabetycznym nazwisk ich autorów. Pozatem nie wszędzie autor dokonał dobrze wyboru prac: zamieścił rzeczy mniej ważne, pomijając istotnie ważne i cenniejsze, jakby poniechał możności posiłkowania się pomocą znawców literatury o prasie wielu narodów, z wyjątkiem czeskiego rzeczoznawcy dr. A. Lawina. Stąd przy porównawczem badaniu informacyj o literaturze o prasie wielu narodów z informacjami o literaturze prasoznawczej niemieckiej, angielskiej, z rosyjskiej, czechosłowackiej i włoskiej oraz francuskiej, — rzucają tu w oczy duże niewspółmierności ilościowe i jakościowe, przedewszystkiem zaś to, że tylko w niektórych działach zagranicznych są podane tłumaczenia niemieckie tytułów rzeczy tam zamieszczonych w językach, oczywiście mniej znanych światu całemu (napis. w jęz. węgierskim, szwedzkim i paru innych).

Nie umniejsza to jednak bynajmniej wcale walorów, jakie dzieło p. Bömera posiada, jako pierwsza istotnie na szerszą skalę zakrojona próba bibljografji międzynarodowej w zakresie literatury o prasie....

Braki i usterki, nieuniknione w dziedzinie dotychczas w wielu jeszcze krajach leżącej zupełnym odłogiem ugornym, — okupują się walorami książki, ułożonej przejrzyście, dzięki czemu może ona przy posiłkowaniu się nią z pewnym krytycyzmem, oddać dużą pomoc informacyjną dla szukających wiadomości o literaturze prasoznawczej różnych narodów. Zresztą autor sam jest świadom, że książka jego nie jest doskonałą i wyraża prośbę, by krytyka rzeczowa wytknęła jej braki oraz usterki, gdyż to umożliwi mu ich usunięcia w nowem uzupełnieniu wydania, na które, mimo dużych kosztów i ciężkich warunków czasy kryzysu ogólnego nie trzeba będzie czekać zapewne dłużej niż na wydanie tej książki po ukazaniu się wydanego w r. 1929 podręcznika literatury prasoznawczej niemieckiej tegoż autora.

* * *

Czyniąc zadość życzeniu autora zanotujmy mimo zauważone błędy i usterki w dziale polskim.

Przedewszystkiem — brak systematycznego podziału rzeczy wymienionych choćby tylko na: ogólne, ogarniające pewne całokształty i specjalne.

Następnie — błędy w paru nazwiskach i tytułach i np. „Brichnalski“ zamiast „Bruchnalski“, „Olecznowicz“ zamiast „Olechnowicz“, „Wykaz urzędowy druków“.... zamiast „Wykaz urzędowy czasopism“ (dodatek do wykazu urzędowego druków...) “2 tomy“ zamiast „broszura“ W. M. K. o prasie warszawskiej.

Z kolei — opuszczenia prac n. p. G. Smólskiego — o czasopiśmiennictwie polskiem najstarszej doby, S. Karwowskiego — o czasopismach wielkopolskich do r. 1850, K. Bąkowskiego o dziennikarstwie krakowskiem do r. 1848, P. Grzegorczyka — o prasie pierwszego 10-lecia odrodzonej Rzplitej Polskiej, Al. Kraushara — z serji „Miscelaneów historycznych“ o prasie doby powstaniowej, broszury o prasie socjalistycznej, ksiąg jubileuszo-

wych „Gazety Lwowskiej“ z r. 1911 i „Czasu“ oraz innych, Sokulskiego — o prasie powstania 1861/63, wydawnictwa czasopisma „Przegląd Wydawniczy“, Wł. Mickiewicza — o „Trybunie Ludów“ i jeszcze kilkunastu przynajmniej cenniejszych prac, tembardziej, że wśród wymienionych w tym dziale jak parę rzeczy zupełnie zbędnych, zbyt drobnych i okolicznościowych oraz lokalnych lub przeróbek. Nadto omyłkowo powtórzono dwa razy z pewną modyfikacją brzmienia tytułu jedną i tę samą rzecz jako wydawnictwo Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, a mianowicie „Bibljografję ważniejszych prac o prasie“ (Bibljoteka Prasowa Polska, zesz. 3) opublikowana nakładem „Informacji Prasowej Polskiej“. Wreszcie z nielicznych coprawda opracowań statystycznych prasy polskiej nie wymieniono nawet tylko tych, jakie podaje urzędowy Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej....

Wymienione wyżej rzeczy znajdzie autor w cytowanej przez niego bibljografji literatury, dotyczącej prasy polskiej, co zwalnia nas z obowiązku podawania dokładniejszych o nich informacyj.

* * *

Uzupełnienie pozatem nowego wydania nowszemi publikacjami cenniejszemi, jakie zarówno w Niemczech, jak i w innych krajach, ukazały się lub ukażą się po wyjściu książki p. Bömera, lub wydanie do niej, np. za rok albo wydawanie co roku wykazów uzupełniających, przyczynić się powinno do tego, że dzieło to stanie się istotnie niezbędnem compedium bibljograficzno-informacyjnem o literaturze prasoznawczej całego świata.

S. J.

Z GŁOSÓW PRASY O SPRAWACH PRASY

ZBIORY PRASY

Dr. Stefan Rygiel, dyrektor Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie, porusza na łamach nr. 18 „Kurjera Porannego“ z dn. 18. stycznia r. b. jedno z aktualnych zagadnień kultury umysłowej, a mianowicie sprawę konieczności gromadzenia organów prasy w Bibljotekach, opierając się na opinjach, jakie w sprawie tej wypowiedzieli u nas ostatnio pp. dr. St. Vrtel-Wierczyński, dyrektor Bibljoteki Uniwersytetu w Poznaniu i Stanisław Jarkowski, autor drukowanej w r. ub. na ten temat na łamach „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego“ dłuższej pracy p. t. „Prasa w książnicach“ oraz w odbitce, jako IX zeszyt „Bibljoteki Prasowej“ p. t. „Zbiory prasy w Polsce“.

Artykuł p. dr. Rygla w „Kurjerze Porannym“ nosi tytuł: „Chrońmy przed roztrwonieniem dorobek myśli naszych czasów“ i wysuwa konieczność zajęcia się sprawą gromadzenia zbiorów prasowych oraz zaradzenia całemu szeregowi kwestyj, bolączek i braków, jakie w „objektywnem zreferowaniu wyników ankiety“ w tej sprawie przeprowadzanej, zobrazował według słów p. dr. Rygla p. Jarkowski w „cennym swym przyczynku“ w książce o „zbiorach prasy w naszych książnicach“....

ROZMAITOŚCI

LITERACI WYDAWCAMI KSIĄŻEK ODRZUCONYCH PRZEZ WYDAWCÓW.

Są nimi pp. Stef. Manier i Jan Maxence, Francuzi. Projekt ich wywołał duże zainteresowanie w sferach literackich Paryża. Kandydat do wydania swego dzieła przez obu pp. M. musi dowieść, że dwóch wydawców dzieło to odrzuciło, oraz poddać je pod opinję sądu konkursowego, złożonego z wybitnych pisarzy francuskich, którzy wyrazili gotowość być arbitrami w sprawach wydawniczych pp. M. Jeden pozatem warunek stawia spółka wydawnicza pp. M.: co roku wyda tylko dwa dzieła, odrzucane przez innych wydawców...

Zpośród więc licznej plejady autorów, odrzuconych przez wydawców, tylko dwóch wybranych będzie wydanych...

PP. Manier i Maxence, dwaj dobroczyńcy-literaci dla literatów-pechowców, oświadczają, że z projektem swym występują aktualnie, kierując się pobudkami ideowemi: w czasach obecnych powszechnego zubożenia i upadku czytelnictwa wydawcy zawodowi boją się ryzykować i odrzucają nieraz dzieła wysoce wartościowe autorów nawet utalentowanych tylko dlatego, że nie są sensacyjne, a więc, że nie byłyby poczytne wśród szerszego ogółu publiczności. Wydawcy francuscy nie wróżą powodzenia materjalnego imprezie wydawniczej literatów....

PRASA NIEMIECKA W SOWIETACH,

według informacji, podanej w tegorocznym pierwszym zeszycie czasopisma „Zeitungswissenschaft“, — wykazuje w latach ostatnich znaczny rozrost liczebny. Wówczas, gdy w r. 1930 było tam 9 gazet i 7 czasopism, redagowanych w języku niemieckim, w ogólnym nakładzie 61.000 egzemplarzy, w r. 1932 wychodziło 35 gazet i 8 czasopism niemieckich w ogólnym nakładzie 900.000 egzemplarzy. Wśród tych wydawnictw większość stanowiły gazety komunistyczne różnego typu. Pozatem powstał projekt wydawania czasopisma literackiego po niemiecku przez grupę niemieckich pisarzy komunistycznych w Rosji.

PRASA W CZECHOSŁOWACJI,

według informacji w „Prager Presse“ wykazała znaczny wzrost ilościowy różnego rodzaju w ciągu r. ub.

Największą ilość wydawnictw prasowych miała stolica Praga: 1743 perjodyki, z których 316 stanowiły gazety i czasopism treści politycznej. Coprawda z pośród nich upadło w ciągu roku ubiegłego 188. Atoli powstało w tym samym czasie 209 wydawnictw nowych. Wskutek tego wzrósł stan posiadania prasy praskiej o 21 czasopism.

Drugie miejsce, jako ośrodek prasowy w Czechosłowacji zajmuje Brno, gdzie było 259 perjodyków, a wśród nich 64 treści politycznej (w r. 1931 — 57).

Z pośród innych ośrodków życia publicznego Czechosłowacji najwięcej wydawnictw miały: Reichenberg 29 wydawnictw (15 niemieckich i 14 czeskich) oraz Pilzno — 13 politycznych (9 czeskich i 4 niemieckie) i 32 innej treści (30 czeskich i 2 niemieckie).

PRASA ROSYJSKA POZA GRANICAMI SOWIETÓW

W Rosji sowieckiej istnieje prasa tylko jednego kierunku politycznego, a mianowicie: komunistycznego. Poza prasą oficjalną nie istnieje w Rosji sowieckiej żadna inna prasa, a prasa niekomunistyczna nie ma do Rosji sowieckiej dostępu. Odwrotnie przedstawia się rzecz, jeśli chodzi o prasę rosyjską poza granicami Związku Sowietów.

Wszystkie pisma rosyjskie, wychodzące poza granicami Rosji, jako też pisma sowieckie, abonuje „Rosyjskie archiwum zagraniczne“ w Pradze, w którem prasa ta przechowywana jest dla studjów historycznych.

Poza granicami Związku sowietów istnieje rosyjska prasa wszystkich kierunków politycznych. W zachodnio-europejskich państwach, Ameryce i Azji wychodzą pisma rosyjskie o różnych tendencjach, począwszy od komunistycznej, a skończywszy na monarchistycznej. Dużo, zwłaszcza perjodycznych publikacyj rosyjskich, wydaje się na Dalekim Wschodzie, gdzie żyją wielkie masy ludności rosyjskiej. W Charbinie np. wychodzi obecnie 24 rosyjskich czasopism. W Stanach Zjednoczonych istnieje 19 pism rosyjskich, a cztery pisma rosyjskie wychodzą w Ameryce Południowej.

W Europie zachodniej, według danych „Rosyjskiego archiwum zagranicznego“ w Pradze wychodzi 55 pism w języku rosyjskim. Pisma rosyjskie wychodzą w Polsce, Czechosłowacji, Łotwie, Rumunji, Francji, Bułgarji i Jugosławji. We Francji istnieją największe rosyjskie publikacje perjodyczne.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

PRZEBŁYSK POPRAWY W BRANŻY PAPIERNICZO-PIŚMIENNICZEJ

Załamanie się kryzysu w najbliższym czasie ze względu na naturalne wyczerpanie się zapasów, przepowiada wielu ekonomistów i mężów stanu zagranicy a także u nas, między innemi minister Zarzycki oraz szereg wybitnych osobistości ze sfer gospodarczych. Rzuca się twierdzenie, że „wydarty" konsument będzie wreszcie musiał się oporządzić a puste śpiżarnie domagają się nowego wypełnienia, przyczem mniej uwagi i troski zajmuje nie bardzo pocieszający oraz równie zgodnie stwierdzony fakt, czem zubożały i materjalnie wycieńczony konsument pokryć zdoła oporządzenie swoje i napełnienie śpiżarni, gdy powszechnie odczuwać się daje chroniczny brak środków obrotowych i dyspozycyjnych. Twierdzenie o istniejących zapotrzebowaniach na skutek kompletnego ,wydarcia" szerokich mas konsumentów i wyczerpania zapasów nie jest wcale pustą frazeologją, wszak ono istnieje w całej rozciągłości i aczkolwiek pokrycie wypełnienia tychże potrzeb w obecnym stanie wydaje się być problemem bardzo trudnym do rozwiązania, zaleca się jako skuteczny środek dla zapoczątkowania nowej ery „prosperity" walkę z brakiem inicjatywy i zaufania oraz apatją, pogłębiającemi natężenie kryzysu. Optymistyczne wykorzystanie każdego pomyślniejszego objawu, choćby drobnej poprawy, krzepić ma osłabionych i leczyć chorobliwą psychozę kryzysową jednostki i ogółu.

Z tego punktu widzenia i wtem naświetleniu już z końcem ubiegłego roku dochodziły z zagranicy wiadomości, że w niektórych dziedzinach produkcji oraz branżach handlowych przejawiać poczęła się pewna poprawa konjunkturalna a według zestawień statystycznych, objaw długo oczekiwany utrzymał się również w pierwszych tygodniach nowego roku. W ślad za prasą cudzoziemską informowaliśmy o zjawisku tem także w przetwórczym przemyśle papierniczym oraz poligraficznym.

Obecnie dowiadujemy się, że i na rynku polskim styczeń roku bieżącego przyniósł zarówno dla handlu jokteż przemysłu artykułów papierniczo - piśmienniczych pewną poprawę i według wszelkiego prawdopodobieństwa, obroty w lutym utrzymały się na poziomie miesiąca ubiegłego. O niespodzianem tem nadchyleniu sytuacji ku lepszemu, wiceprezes Związku Wytwórców Papierniczo-Piśmienniczych p. Tadeusz Płucer-Sarna pisze między innemi w „Gaz. Handl." co następuje: „Optymizm ministra Zarzyckiego wyrażany często na Komisji dla Spraw Handlu znajduje pewne potwierdzenie: jest w niem pewna poprawa, którą spostrzegłem na swoim odcinku pracy, czyli w przemyśle materjałów piśmiennych. W miesiącu styczniu b. r. obroty wzrosły w porównaniu do tego miesiąca roku ubiegłego o całe 20 procent. Możliwem, iż poprawa ta jest krótkotrwałą, niemniej jednak może ona jest właśnie tem zapoczątkowaniem lepszej konjunktury, tak gorąco przez wszystkich oczekiwanej. Nie należy więc załamywać rąk a wziąć się do pracy z ufnością i z przeświadczeniem, że lepsze jutro się zbliża."

Słowa powyższe pochodzą od wybitniejszego znawcy polskiego rynku papierniczo-piśmienniczego, są one przeto oparte na rzeczowym materjale dowodowym. Z uwagi jednak, że pierwsze tygodnie nowego roku przynoszą w niektórych działach branży tej ożywienie obrotów w związku z reorganizacją ksiąg i pomocy aparatu administracji przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych, należy odczekać cierpliwie, co przyniosą nam w darze miesiące luty i marzec czyli pierwszy kwartał. Oby ufność wypowiedziana przez wiceprezesa Związku Wytwórców Papierniczo-Piśmienniczych była usprawiedliwionym optymizmem.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY W NIEMCZECH W ROKU 1932

Przemysł papierniczy w Niemczech rozpoczął rok ubiegły 1932 w nad wyraz trudnych warunkach. Dowodem tego są bilanse wielkich koncernów za rok 1931 z których wynika, że jedyny tylko koncern o gospodarczym charakterze mieszanym wytwarzający celulozę i papier wykazał za ten okres sprawozdawczy pewien bardzo nieznaczny zysk, inne natomiast wyczerpywały na pokrycie niedoborów fundusze rezerwowe i dyspozycyjne a koncern fabryk papieru i celulozy w Asdraffenburgu po całkowitem uprzedniem już wyczerpaniu wszelkich rezerw przedstawić musiał walnemu zebraniu do pokrycia stratę w kwocie 1.600.000 RM. Nie pomyślniej przedstawiała się również sytuacja w zasobnym koncernie Hartmanna zastępującym produkcję papierów natronowych oraz w odrębnie zorganizowanym przemyśle celulozowym, który znajdując oparcie o kartel międzynarodowy, usiłował straty wywołane racjonalizacją, wyrównać podwyżką cen bez względu na malejący popyt i brak należytego w tym kierunku umotywowania. Niemiecki syndykat celulozy sulfitowej, do którego należy dwunastu członków reprezentujących 96% ogólnej produkcji celulozy w Niemczech podwyższył z dniem 15 października 1932 ceny na rynku wewnętrznym, co w konsekwencji swej na międzynarodowej konferencji celulozowej uzupełnione zostało uchwałą, że z dn. 1 stycznia 1933 r. na rynkach europejskich celuloza podrożała i to niebielona o 20 szylingów na tonnie a bielona o 30 szylingów.

Stosunki produkcji i zbytu przemysłu błonnika drzewnego jak celulozy zarówno na rynku wewnętrznym oraz w handlu zewnętrznym rozwijały się w roku ubiegłym pod znakiem dalszego spadku i pogorszenia. Najbardziej ucierpiały pod kurczeniem się możliwości zbytu fabryki błonnika drzewnego, związane egzystencją wyłącznie z rynkiem wewnętrznym. Z 490 afbryk istniejących z początkiem roku 1932, kilka mniejszych i średnich rozmiarów miazgarni stało się ofiarą nędzy gospodarczej. Ogólna niemiecka produkcja błonnika drzewnego w porównaniu z rokiem 1931 spadła z 770.000 tonn, na mniej więcej 660.000 tonn w roku ubiegłym, zaś w rezultacie ostrą walką współzawodniczą wywołany spadek cen, obniżył do minimum rentowność produkcji. Stan zatrudnienia zwłaszcza mniejszych i średnich szlifierni miazgi drzewnej w ciągu całego ubiegłego roku był niedostateczny.

W przemyśle celulozowym do końca czerwca 1932 mocą uchwały międzynarodowego koncernu przeprowadzona redukcja produkcji nie wystarczała i niektóre fabryki dla braku zbytu na rynku przejść musiały do dalszego ograniczenia. Ogól na produkcja 48 fabryk celulozy z ich 97 zakładami wytwórczemi w roku sprawozdawczym spadła do 840.000 tonn wobec 966.000 tonn w roku 1931, w czem celuloza sulfitowa zajmuje 92,5% a resztę 7,5% celuloza natronowa. Obroty celulozą w handlu krajowym i zagranicznym zmniejszyły się.

W przemyśle papierniczym i tekturowym od żyła myśl wznowienia kartelizacji a że zdania i zapatrywania były podzielone, toczyła się na tem tle ostra walka i zagadnieniu wskrzeszenia kartelu poświęcono w roku ubiegłym dużo czasu i zabiegów. W przemyśle papierniczym i tekturowym istniał a raczej obstał się do najświeższej doby jedynie syndykat fabryk papieru gazetowego, natomiast w dalszych 20 grupach zawodowych papiernictwa podstawowego istniały jedynie luźne konwencje cennikowe, których znaczenie pod silniejszym wpływem życia i kryzysu stało się iluzoryczne. We wrześniu r. ub. wdrożono akcję odbudowy kartelów dla poszczególnych grup papierniczych, z wyraźnym celem zaprowadzenia kontyngentowania produkcji i ustalania jednolitych cen i warunków. Kilka tego rodzaju kombinowanych karteli w niektórych działach produkcji papieru zdołano wznowić i utworzyć, lecz na jak długo trudno przewidzieć.

Podobnie jak w przemyśle błonnika drzewnego i celulozy, tak też 900 fabrykom papieru i tektury istniejącym na terenie rzeszy niemieckiej rok kryzysowy 1932 dał się bardzo dokuczliwie we znaki. Do jesieni a więc przez pełnych dziewięć miesięcy, przy silnej walce konkurencyjnej panowała tendencja zniżkowa. Konsumcja wewnętrzna oraz obroty handlu zagranicznego zmalały w wydatnej mierze. Według rewelacji berlińskiej „Papier Ztg." produkcja papieru wynosząca w roku 1931 przeszło 2 miljony tonn zmalała w roku ub. do 1.550.000 tonn a wyrób tektury spadł z 400 tys. na 320 tys. tonn. Zarobki robotników zredukowano tylko o 4%, natomiast wszelkie inne obciążenia i skala kosztów ogólnych nietylko się nie zmniejszyła lecz wzrosła, co widoki rentowności znacznie jeszcze pogorszyło. Jedynie walki polityczne i kilkakrotne wybory przyczyniły się do zwiększenia zbytu na papiery plakatowe i tanie gatunki papierów drzewnych. W handlu eksportowym rok ubiegły przyniósł z sobą dla niemieckiego przemysłu papierniczego wielkie rozczarowanie.

W dziale fabrykacji papierów kolorowych trzy najpotężniejszych rozmiarów zakłady przemysłowe zostały w roku ubiegłym unieruchomione i stoją przed widmem kompletnego upadku, inne wykazują w swych sprawozdaniach znaczne straty. Papiery kolorowe stosuje się przeważnie do produkcji wyrobów więcej luksusowych, na które niema zbytu, zatem konsumcja wewnętrzna ścieśniła się do granic nieznanych a eksport stanowiący główną podstawę egzystencji tych fabryk ustał prawie zupełnie, gdyż papiery kolorowe we wszystkich krajach importowych zaliczane są bądź do artykułów kontyngentowanych lub których przywóz jest wzbroniony.

Depresja gospodarcza roku 1932 najbardziej dokuczliwie dala się jednakże we znaki przetwórczemu przemysłowi papierniczemu z jego zróżnicowanemi działami produkcji oraz liczebną siłą warsztatów pracy. W ślad za podstawowym przemysłem i papierniczy przemysł przetwórczy usiłował w swych szeregach realizować pomysły kartelizowania się, lecz z mniejszym wynikiem, napotykając na tej drodze na poważne trudności. Obroty, zależnie od grupy produkcyjnej, w porównaniu z poprzednim rokiem sprawozdawczym zmniejszyły się od 30 do 40 procent. Przetwórczy przemysł papierniczy reprezentowany jest w Niemczech przez przeszło 2500 fabryk, średnich i mniejszych wytwórni. W działach kartoniarstwa, ksiąg handlowych, papeterji, torebek, artykułów karnawałowych i rozrywkowych, pocztówek, zabawek, fabryki pracowały z niklem tylko zaledwie 50% wykorzystaniem swej zdolności produkcyjnej. Zmniejszona siła nabywcza szerokich mas ludności, dała się w tej rozleglej dziedzinie szczególniej we znaki. Na targach uzyskiwane zlecenia, które po inne lata wypełniały zazwyczaj kilkumiesięczną produkcję, były w roku ubiegłym bardzo skromne co do ilości i rozmiarów.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek 4.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — Na stronie I. okładki 100%, na str. II., III. i IV. okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr za milimetr 1-łamowy.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.